

JERZY FLAGA* – LUBLIN

[Recenzja]: Aneta Kramiszewska, *Aleje Raclawickie 14, Historia gmachu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2019, ss. 155.

Obchodzony w 2018 roku jubileusz stulecia KUL stał się okazją do opracowania wielu tematów związanych z jego dziejami¹. Najnowszą publikacją jest książka autorstwa Anety Kramiszewskiej pod zaskakującym tytułem: *Aleje Raclawickie 14, Historia gmachu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*. Jak zapowiada tytuł, jej przedmiotem jest historia kompleksu budynków przy Alejach Raclawickich 14 w Lublinie, które stanowią siedzibę Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Publikacja jest wyjątkowo interesująca i wartościowa z punktu widzenia naukowego. Oprócz bogatej treści opisowej o charakterze merytorycznym, wpływ na to ma w dużym stopniu również jej charakter albumowy. Zawiera ona liczne, dawniejsze i najnowsze fotografie obiektów budowlanych oraz zdjęcia map. Oba te fakty ilustrują i naświetlają etapy powstawania budynku klasztornego z kościołem, a także przybliżają ich historię. Dzięki temu stanowią one źródło wiedzy o dziejach stuletniego Uniwersytetu oglądanego przez pryzmat jego najstarszej siedziby.

Na całość książki składają się: przedmowa, pięć rozdziałów merytorycznych, spis ilustracji, bibliografia i podziękowania. We wspomnianej *Przedmowie*, Rektor KUL ks. prof. Antoni Dębiński, przybliży pokrótce historię Gmachu Głównego KUL „miejsca – jak pisze – dla wielu z nas wyjątkowego i bliskiego”

* Jerzy Flaga – prof. historii; emerytowany pracownik Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; e-mail: jurekflaga@gmail.com
<https://orcid.org/0000-0003-4817-677X>

¹ Jedną z pierwszych tego typu publikacji była dwutomowa encyklopedia poświęcona KUL, przygotowana i ogłoszona przez Wydawnictwo KUL staraniem Towarzystwa Przyjaciół KUL właśnie w tymże roku jubileuszowym – 2018 (*Encyklopedia 100-lecia KUL*. Tom I, ss. 648, Tom II, ss. 678). Kolejną publikację z tej serii (zaznaczone jest to nawet w jej tytule) stanowi książka wydana przez Muzeum KUL, autorstwa ks. prof. Antoniego Dębińskiego, Rektora KUL, pt. *Gawędy na jubileusz*, Lublin 2018, ss. 140. Obie te publikacje pozwoliłem sobie zasygnalizować krótkim omówieniem informacyjno-recenzyjnym pt. *Stulecie KUL w najnowszych publikacjach* (tekst w druku, także w wersji francuskiej zgłoszony do „Revue Histoire Ecclesiastique”).

oraz wyraża wdzięczność za przygotowanie publikacji. Pierwszym problemem jaki stanął przed założonym przez ks. Idziego Radziszewskiego uniwersytetem było zapewnienie mu lokalu. Wyrażone to zostało w tytule rozdziału pierwszego: *Lokal to kwestia decydująca o istnieniu*. Ks. I. Radziszewski był tego świadom o czym dowodzi pierwsze zdanie rozdziału:

Decydując się na utworzenie pierwszego katolickiego uniwersytetu na ziemiach polskich i lokując jego siedzibę w Lublinie, ks. I. Radziszewski podejmował trud budowania od podstaw zarówno struktury uczelni, jak i jej infrastruktury (s. 10).

Początkowo siedzibą uczelni był gmach Diecezjalnego Seminarium Lubelskiego przy ul. Zamojskiej 6, natomiast bibliotekę ulokowano w klasztorze pobernardyńskim przy ul. Dolnej Panny Marii 4, zaś studenci zamieszkali w budynku muzeum przy ul. Namiestnikowskiej. Lokale te tymczasowo udostępniło wojsko austriackie, dlatego też władze uczelni prowadziły starania o uzyskanie stałego miejsca. Planowano utworzenie nawet dzielnicy uniwersyteckiej w Lublinie. Ostatecznie zaadaptowano na siedzibę Uniwersytetu tzw. koszary świętokrzyskie ze szpitalem, na które zamieniono istniejący w Lublinie klasztor dominikanów obserwantów św. Ludwika Bertranda.

Jeszcze bardziej zagadkowo i symbolicznie brzmi tytuł rozdziału drugiego: *Na pamiątkę zatym tak wielkiej rzeczy w tym miejscu Lublinianie kościół zbudowali*. Autorka przybliżyła w nim dzieje kościoła przyklasztornego pw. Świętego Krzyża. Opis swój rozpoczyna od interesującego stwierdzenia:

W historycznych murach Gmachu Głównego KUL, nie ma relikwii najstarszej budowli kultowej, której istnienie potwierdzają źródła pisane. Był nią drewniany kościół pw. Świętego Krzyża, który stanowi dla badaczy intrygujące wyzwanie, czas i miejsce jego powstania podsuwają bowiem różne konteksty, w jakich mógł funkcjonować (s. 20).

Na dalszych stronach swojego tekstu śledzi i opisuje bardzo dokładnie dzieje tegoż kościoła do czasów nam współczesnych. Niewielki kościół zwany w źródłach kaplicą, wybudowano na gruntach należących do brygidek, których bogato uposażony klasztor w 1426 r. został ufundowany w Lublinie przez króla Władysława Jagiełłę, a także, że miejsce dla niego wybrano starannie i z rozmysłem wpisując budynek w uwarunkowania krajobrazowe przedmieścia. Patronat Krzyża Świętego miał w Lublinie punkt odniesienia, w postaci relikwii Drzewa Krzyża Świętego znajdujących się w dominikańskim kościele pw. Świętego Stanisława, natomiast występujący wątek pasyjny – w praktykach dewocyjnych związanych z pielgrzymkami do Ziemi Świętej. Po raz pierwszy budynek kościółka „za murami miasta” okazał się w opisie wizytacji z 1603 r. Autorka przywołuje z książki Andrzeja Wargockiego, dziejopisa z XVII w., informację o kupcu Henryku, mieszczaninie gdańskim, który w 1434 r. ukradł relikwie Krzyża Św. i następnie skruszony przyznał się o. Przeorowi. Przy okazji tej wiadomości kronikarz napisał bardzo wymowne (przycacza je autorka na s. 26) zdanie:

Na pamiątkę zatym tak wielkiej rzeczy w tym miejscu Lublinianie Kościół zbudowali, a na ołtarzu wszystkie historią onę wymalować kazali, teraz ten iest kościół murowany, ołtarz został, widzieć malowanie każdy może.

Zdanie to posłużyło naszej autorce do sformułowania tytułu rozdziału drugiego. Z dalszych stron tekstu dowiadujemy się, że zwrotnym punktem w dziejach kościoła pw. Świętego Krzyża było przekazanie go w 1697 r. pod opiekę dominikanów obserwantów i że tym aktem zakończono ponad stuletnie spory między radą miejską i duchowieństwem kolegiaty pw. Świętego Michała Archanioła o prawo patronatu. Osadzenie przy kościele zakonników pociągnęło za sobą potrzebę wybudowania dla nich siedziby. W nawiązaniu do tego autorka opisuje przebieg fundacji dóbr dla zakonu, wyposażenie klasztoru, wystrój kościoła łącznie z danymi o cmentarzu. Kolejne i zarazem ostatnie wiadomości odnoszą się do czasów z końca XVIII wieku i ostatnich lat pobytu zakonników w mieście. Sytuacja ówczesna jest opisana w następujący sposób:

Zagładę klasztoru przypieczętowały zmiany polityczne spowodowane przez rozbiory Polski. Już w październiku 1794 roku do miasta wkroczyli Austriacy, a Lublin wkrótce stał się częścią nowej prowincji Cesarstwa Habsburskiego - Galicji Zachodniej. Okupanci, realizując politykę reform Józefa II, dążyli do kasaty zgromadzeń zakonnych, które nie spełniały przyjętych norm, zwłaszcza, jeśli nie zajmowały się szkolnictwem lub opieką nad chorymi (s. 36).

Również rozdział trzeci posiada nietypowy tytuł: *Wielki czworoboczny pałac z dziedzińcem obszernym wewnątrz przeznaczony dla konstytuującego w mieście wojska*. Wyjaśnienie jego zawarte jest już w pierwszym jego zdaniu:

W roku 1801 budynki dawnego klasztoru dominikanów obserwantów zostały «zmobilizowane» i przez niemal sto dwadzieścia lat służyły celom wojskowym (s. 40).

W rozdziale opisane są zachodzące zmiany polityczne i na ich tle funkcjonowanie budynków klasztornych, które zostały przejęte przez wojsko. Do roku 1809 pozostawały one w posiadaniu francuskiej armii cesarskiej, po tym roku wchodziły w skład Księstwa Warszawskiego, a następnie Królestwa Polskiego. Powiększone zostało wówczas bezpośrednie otoczenie koszar, co pozwoliło na rozbudowę infrastruktury pomocniczej, zwłaszcza o charakterze militarnym. Do budynku koszar dobudowano pawilon frontowy, którym zamknięto czworobok dziedzińca, natomiast pustkowie znajdujące się naprzeciwko głównego wejścia do koszar zamieniło się – jak pisze lubelski kronikarz Stanisław Krzesiński – w bujnie rozrosły Ogród Saski nazwany przez niego – letnim salonem Lublina. Relacjom o zmianach budowlanych koszar i kościoła klasztornego oraz porządkowaniu terenów przyklasztornych, towarzyszą interesujące rozważania o treści ikonograficznej. Według ówczesnych koncepcji budowlanych, planowano całkowite zatarcie sakralnego charakteru budynku kościelnego oraz zniwelowania architektonicznej odrębności skrzydeł dawnego klasztoru. Zdaniem autorki plany przebudowy mogły mieć szerszy kontekst, w roku bowiem 1904, w niedalekim sąsiedztwie koszar rozpoczęto budowę cerkwi pułkowej. Jednakże nowe wydarzenia historyczne nie pozwoliły Rosjanom wprowadzić tych zmian. Z dwóch końcowych akapitów rozdziału dowiadujemy się: że po uporządkowaniu i zajęciu terenu koszar Austriacy pozostawili w nich lazaret, a z ostatnim c. i k. generalnym gubernatorem, którym był od 23 lutego 1918 r. A. Liposcaka, ks. Idzi Radziszewski i jego współpracownicy rozpoczęli rozmowy o przekazaniu budynku

koszar na potrzeby Uniwersytetu. Wojskowy lazaret przeszedł pod zarząd wojska polskiego, które utworzyło w nim Szpital Wojskowy nr 1. Uczelnia została ich najemcą dopiero w czerwcu 1921 r.

Podobnie jak w przypadku poprzednich rozdziałów, również tytuł czwartego jest sformułowany zagadkowo: *Jak się przedstawiają - panie architekcie - plany przebudowy?* Informacja rozdziału rozpoczyna się od stwierdzenia, że przekazany Uniwersytetowi budynek nie nadawał się do użytkowania i wymagał gruntownego remontu. W tym celu powołano Komitet Budowy Uniwersytetu Lubelskiego, na czele z wojewodą lubelskim S. Moskalewskim jako przewodniczącym, ks. Idzim Radziszewskim jako wiceprzewodniczącym oraz Z. Słomiński, dyrektor Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie jako kierownik komisji technicznej. Opisy posiedzeń Komitetu oraz przebieg postępujących prac wypełniają treść rozdziału. Według wywiadu udzielonego „Głosowi Lubelskiemu” w 1923 r., roboty budowlane – jak pisze autorka – rozpoczęto 18 lipca 1921 r., zatrudniano przy nich od 40 do 120 robotników dziennie, nie licząc prac zleczanych w prywatnych warsztatach.

W następnych akapitach autorka omawia szczegółowo postępy w budowie i trudności, na jakie napotymano przy ich realizacji. Wymowne są następujące zdania:

Przymus opuszczenia dotychczasowej siedziby sprawił, że nie czekano na oddanie do użytku całego gmachu. Uroczysta inauguracja nowej siedziby Uniwersytetu nastąpiła 8 stycznia 1922 roku, rozpoczęła się Mszą św. odprawioną o godz. 11.00 w kaplicy uniwersyteckiej. Wzięły w niej udział władze państwowe i społeczność akademicka, zaś samo wydarzenie było komentowane w prasie. Ksiądz Rektor I. Radziszewski zdążył przeprowadzić się ze swoim Uniwersytetem na nowe włości, ulokował się we frontowym północnym skrzydle (s. 70).

Z dalszego tekstu dowiadujemy się, że uroczysta inauguracja nowej siedziby bynajmniej nie oznaczała zakończenia prac budowlanych. Konieczna była kontynuacja prac, których koszt, razem z budową gmachu frontowego, miał wynieść co najmniej 100.000.000 marek. Przeszkodą w kontynuacji prac budowlanych stanowił fakt, że wojsko nie przekazało całego terenu koszar i nadal użytkowała stojące w pobliżu baraki oraz ogrody, a nawet sale w gmachu Uczelni. Utrudnienie sprawiał także istniejący cmentarz. Wprawdzie – jak czytamy w tekście rozdziału – na posiedzeniu wspomnianego Komitetu Budowy 28 lipca 1921 r. podjęto odpowiednie kroki w celu zamknięcia cmentarza i znalezienia dla niego innego miejsca, ale nie udało się tego uskutecznić pozytywnie. Podobnie przez długi okres czasu bezskutecznie apelowano do Magistratu o naprawienie chodnika przed Uniwersytetem i ustawienie latarni wzdłuż Alei Raławickich. Na kolejnych stronach jest dokładnie opisana koncepcja przebudowy całego gmachu zaprojektowana i następnie realizowana przez warszawskiego architekta M. Lalewicza. Przywołani są też poszczególni ofiarodawcy wybranych przez siebie sal, których nazwiska były upamiętniane przez umieszczenie ich na tablicach wraz wybranym patronem nad wejściem do sali. Podano także, że najwięcej sal ufundowano w latach 1927-1929, a sam proces fundacji trwał do 1932 r. W la-

tach trzydziestych, władze Uniwersytetu skoncentrowały się na dwóch kluczowych inwestycjach: przebudowie i wyremontowaniu kościoła akademickiego i zbudowaniu w najbliższym sąsiedztwie gmachu konwiktu dla księży studentów. Uporządkowano tereny wokół uczelni, przed jego frontem oraz na dziedzińcu i małym dziedzińcu czyli dawnym wirydarzu. Wszystkimi pracami związanymi z przebudową kierował wspomniany architekt M. Lalewicz. Jemu też powierzono przebudowę kościoła. Jak zauważa autorka przebudowa kościoła stanowiła duże wyzwanie, gdyż od ponad stu lat był użytkowany niezgodnie ze swoim przeznaczeniem, a zakres ingerencji w jego architekturę był znaczny. Już 4 lipca 1921 r. zapisano w protokole obrad Komitetu Budowy Uniwersytetu, że należy „budowę kościółka rozpocząć niezwłocznie, dążąc do utrzymania go w stylu baroku lubelskiego”. Nieco dalej czytamy:

Inaugurując 8 stycznia 1922 roku otwarcie nowej siedziby Uniwersytetu, biskup M. L. Fulman ogłosił wezwanie do zbierania ofiar na odbudowę kościoła pw. Świętego Krzyża, a na posiedzeniu Komisji Finansowej Komitetu Budowy Uniwersytetu Lubelskiego 12 stycznia zalecono, aby w pismach do możnych darczyńców umieszczać formułę: «Składajcie ofiary na odbudowę kościoła św. Krzyża przy Uniwersytecie Lubelskim».

Po śmierci ks. I. Radziszewskiego w atmosferze żałoby, na posiedzeniu w dniu 4 marca 1922 r. Komitet uznał, że w celu uczczenia pamięci pierwszego Rektora należy zainicjować budowę krypty w podziemiach kościoła pw. Świętego Krzyża jeszcze przed jego wykończeniem. Zarówno ta, jak i inne próby odbudowy nie znalazły pozytywnego finału w latach dwudziestych. Zasadnicze prace przy odbudowie kościoła wykonano w 1934 r., w następnym zaś roku pokryto dachówką dach zakrystii i rozpoczęto prace nad wyposażeniem wnętrza kościoła. Wszystkie prace wykonywano pośpiesznie aby zdążyć ukończyć je przed rozpoczęciem roku akademickiego i poświęceniem kościoła, którego dokonano w październiku 1936 r.

Dalej autorka informuje, że kompleksowy projekt renowacji kościoła pw. Świętego Krzyża opracował M. Lalewicz.

W projekcie architekta pierwotna przestrzeń niewielkiego kościółka została powiększona przez dodanie nawy bocznej, niższej i węższej, ponad którą znajduje się empora, otwarta do nawy głównej (...). Do prezbiterium dobudowano od północy także zakrystię i znajdujące się nad nią mieszkanie kapelana (...). Tradycyjna w kształcie bryła kościoła pokryta została detalem architektonicznym, który stanowi ciekawą transpozycję historycznych stylów w duchu nowego języka architektury (s. 89).

Prof. A. Kramiszewska zauważa, że wraz z przemianami gmachu uczelni uległa zmianie tkanka urbanistyczna Lublina, w której był on ulokowany. Przez wieki teren przy dzisiejszych Alejach Raclawickich 14 był obszarem poza granicami miasta, dalekim przedmieściem, gdzie na otwartym terenie stał kościół i klasztor. W roku 1916 okupacyjne władze austriackie poszerzyły granice administracyjne Lublina, od tego momentu tzw. koszary świętokrzyskie znalazły się w obrębie terenów miejskich. Odtąd Aleje Raclawickie miały stanowić arterię reprezentacyjną z budynkami wojskowymi, rządowymi i miejskimi.

Ostatni, piąty rozdział nosi tytuł: *W szczególności boleśnie daje się odczuwać brak lokali na zakłady i sale wykładowe*. Dwudziestolecie międzywojenne było okresem, w którym następował rozwój Uczelni. Sytuacja uległa radykalnej zmianie w czasie II wojny światowej. W następstwie jej działań istnienie KUL stało się niepewne. Wojsko niemieckie zajęło cały gmach, a następnie zamknęło Uniwersytet. Kościół akademicki zamieniono na magazyn. Gmach pełnił funkcję szpitala wojskowego. Po wycofaniu się Niemców w lipcu 1944 r., pieczę nad gmachem uniwersyteckim powierzono ks. Antoniemu Słomkowskiemu na wniosek ks. Józefa Kruszyńskiego, dawnego rektora KUL oraz grona profesorów, którzy zebrali się w dniu 2 sierpnia 1944 r. Oficjalnie KUL rozpoczął działalność 21 sierpnia 1944 r., jako pierwsza po wojnie polska uczelnia wyższa. Autorka opisuje skalę zniszczeń budynków, rodzaje prowadzonych prac porządkowych oraz trudności finansowe.

Pierwszy powojenny rok akademicki 1944/1945 zainaugurowano 12 listopada 1944 roku. Odnowiono na tę okoliczność aulę uniwersytecką, ale pierwszym pomieszczeniem, które starannie wysprzątało i pomalowano, był Kościół Akademicki. Księdzu A. Słomkowskiemu bardzo zależało na tym, aby w kościele pw. Świętego Krzyża odbyła się Msza św. inauguracyjna nowego roku nauki. Było to duże wyzwanie, ponieważ Niemcy zamienili kościół na magazyn i zniszczyli jego przedwojenne wyposażenie (s. 97-98).

Właśnie ów wystrój kościoła względnie szczegółowo wraz z dobranymi ilustracjami jest opisany w dalszej kolejności tekstu. Dalsze części tekstu poświęcone są powojennym planom przebudowy budynków uniwersyteckich. W latach 1963-1965 wykonano polichromię w kościele akademickim. Tematem wiodącym jest encyklika Jana XXIII *Pacem in terris*, ogłoszona w 1963 r. Kolejne zmiany wystroju wnętrza kościoła nastąpiły po Soborze Watykańskim II. Przeniesiono do centrum prezbiterium ołtarz przedsoborowy i wymurowano w niszy ściennej po północnej stronie nawy głównej miejsca na tabernakulum, w miejscu dawnego ołtarza bocznego. Najnowszym obiektem artystycznym jest relikwiarz św. Jana Pawła II wykonany w roku 2012 przez Gustawa Zemłę, wmurowany w niszy filaru oddzielającego nawy. Okresem, w którym dokonano najważniejszych zmian w powojennej historii gmachu KUL były lata 1972-1981. Wybudowano wówczas nowe skrzydło wschodnie i zachodnie oraz poddasze przez co powiększono kubaturę obiektu. Najbardziej rzucającą się w oczy inwestycją było wybudowanie nowego frontonu w miejsce poprzedniego, który wcześniej wyburzono. Wykonanie tych inwestycji budowlanych zlecono w 1971 r. Stanisławowi i Krystynie Juchnowiczom. Uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego dokonał Stefan kard. Wyszyński w dniu 17 maja 1974 r., podczas którego Rektor KUL o. Mieczysław A. Krąpiec OP odczytał akt erekcyjny. Oceniając te wydarzenia autorka pisze:

Nowy budynek nie nawiązuje do żadnych elementów dotychczasowej architektury ani do wcześniejszych, niezrealizowanych projektów. Swoją strukturą ożywia całą bryłę dawnych koszar, jego odrębność wpisała się w zabytkową tkankę architektoniczną w doskonały sposób i dziś stanowi nieodłączny element tożsamości tego miejsca (s. 130).

Swoje rozważania i uwagi zamknę tekstem w dosłownym brzmieniu, jakim kończy rozdział autorka:

Opowieść o Gmachu Głównym i nowym frontonie należy zwieńczyć wspomnieniami Marii Chomentowskiej, znanej projektantki wnętrz, związanej przez długie lata z Instytutem Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie, gdzie tworzyła budzące uznanie modele mebli i sprzętów. Przez blisko czterdzieści lat artystka wykonywała prace na potrzeby obiektów należących do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Pierwsze zamówienia zrealizowała w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX wieku, wraz z finalizowaniem budowy nowego frontonu. Z chwilą przybycia do Lublina i rozpoczęcia pracy dla KUL sukcesywnie wypełniała swoimi dziełami przestrzeń Uczelni, w tym tę najważniejszą. W całości zaprojektowała wystrój reprezentacyjnej auli im. Stefana Wyszyńskiego, a także korytarzy I i II kondygnacji, holu głównego oraz holu I piętra. Wszystkie te dzieła: ławki, balustrady, boazerie, osłony, poręcze, gabloty – odznaczają się funkcjonalnością, prostotą, poszanowaniem i wyeksponowaniem materiału, starannym wykonaniem. Dopełniają przestrzeń, nie dominując jej. Cechy te sprawiły, że pomimo upływu kilkudziesięciu lat, nadal pozostają «nowoczesne», bez pretensji do bycia «awangardą», nie zestarzały się, stały się raczej znakiem rozpoznawczym wnętrz budynku zaprojektowanego przez Jachnowiczów. Wydają się niezauważalne, ale jednocześnie konieczne, po latach wciąż są identyfikowane przez użytkowników (...). Uzupełniła także wyposażenie Kościoła Akademickiego, wykonując znajdujące się tam ławki, konfesjonał, umeblowanie zakrystii. Jej dzieła znajdują się także w Collegium Jana Pawła II, Dworku Staropolskim na Poczekajce, Męskim Domu Akademickim na ul. Niecałej oraz w Domu Pracy Twórczej w Kazimierzu Dolnym (s. 136-137).

Prezentowana książka o KUL jest cenną i wartościową publikacją pod względem merytorycznym i edytorskim. Jedynym niedopatrzeniem jest brak streszczeń obcojęzycznych. KUL w swoim czasie był jedyną placówką naukową posiadającą taki charakter w tej części Europy. Wprawdzie w podtytule autorka wyjaśnia, że jej treścią jest historia i losy gmachu, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że mamy do czynienia nie tylko z ważnym obiektem w mieście, ale także instytucją społeczną i religijną, która odciska w nim swoje piętno. Z tej racji uważam, że jej tytuł został sformułowany jednostronnie. Nie mam też wątpliwości, że jej treść powinno się udostępnić nie tylko czytelnikom polskim, ale także z innych nacji, zwłaszcza, że obecnie jest to bardzo ułatwione.

Słowa kluczowe: Katolicki Uniwersytet Lubelski; KUL; budynki uniwersyteckie